

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn.
miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.
zagranica zł. 3.50.

Obywatele! W 15-tą ROCZNICĘ POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

W dniach od 30 marca do 6-go kwietnia r. b. odbędzie się z okazji 15 rocznicy Trzeciego Powstania Śląskiego na terenie całej Rzeczypospolitej—pod Najwyższym Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej—doroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego“.

„Tydzień“ ten poświęcony będzie:

1) szerzeniu w społeczeństwie gruntownej znajomości zagadnień śląskich,

2) zbiórce na cele Polskiego Związku Zachodniego.

Obywatele!

Śląsk — to najczystsze źródło sił żywotnych Naszego Państwa. Śląsk—to prastara ziemia piastowska, która przez setki lat dochowała do dni dzisiejszych najcenniejszy skarb: nieosłabioną polskość swojej ludności. Guntowna znajomość spraw śląskich — to obowiązek każdego Polaka.

Niechaj dni od 30 marca do 6 kwietnia r. b. staną się naprawdę dla całej Polski Tygodniem Śląska. A równocześnie niechaj w tym okresie popłynie hojnie grosz ofiarny, składany na rzecz planowego rozwoju sił polskich na zachodzie.

Hasłem naszym niech będzie: Śląsk — to potęga Polski. Pod tem hasłem wzywamy Was do czynnego udziału w uroczystościach, obchodach, odczytach i manifestacjach propagandowych „Tygodnia“.

Komitet Wykonawczy
Tyg. Pol. Zw. Zachod.

Memoriały w sprawie miejskiego preliminarza budżetowego.

W związku z wyłożonym preliminarzem budżetowym m. Pabjanic na 1936-37 r. złożone zostały do Zarządu Miejskiego memoriały do Rady Miejskiej w sprawie obniżenia ceny energii elektrycznej i zniesienia dopłaty za dzierżawę liczników, zwiększenia subwencji dla „Rodziny Radjowej“ na rzecz dzieci ociemniałych ze 100 do 500 zł., zabrukowania ulic Toruńskiej, Tkackiej i Pustej, poczynając od ulicy Łaskiej, oraz innych ulic wraz z odpowiednim oświetleniem, jak również zniesienia cen biletów przejazdowych na tramwajach na terenie m. Pabjanic (ta ostatnia sprawa nie należy do kompetencji Rady Miejskiej).

15 lat upływa w maju r. b. od chwili wybuchu III powstania śląskiego, które dowiodło Europie zachodniej polskości Śląska, przekonała ją o uczuciowym stosunku Śląska do Polski, opartym o podłoże długowiekowej więzi historycznej, etnicznej, kulturalnej.

III powstanie śląskie było sponiocznym protestem ludności śląskiej, ludności od wieków polskiej, protestem przeciw niesprawiedliwemu podziałowi Śląska na niekorzyść Polski po plebiscycie 1921 r.

Cofnijmy się do Traktatu Wersalskiego.

Na konferencji pokojowej wyłoniła się sprawa zachodniej granicy Państwa Polskiego. Mieliśmy tam przyjaciół: Francję i Stany Zjednoczone. Zaś Wielka Brytania, której rzecznikiem był Lloyd George, odnosiła się obojętnie do idei odbudowy Państwa Polskiego, wprost nieprzyjaźnie do terytorjalnych rewindykacji polskich.

Po debatach dnia 12-go lutego Rada powierzyła opracowanie projektu naszych granic specjalnej Komisji do spraw polskich, na czele której stał życzliwy nam Jules Cambon.

Dnia 1 marca Komisja wyłoniła Podkomisję do wytyczenia granicy polsko-niemieckiej; weszli do Podkomisji—gen. Le Rond (Francja), L. Bowman (Stany Zjedn.) i podp. H. Risch (W. Brytania).

Całe rewindykowane terytorium śląskie obejmowało 12.000 km.² i liczyło 2.100.000 mieszkańców, z czego — według statystyki pruskiej z roku 1910 — 67% Polaków. Miała nam przypaść cała Regencja Opolska (bez czterech powiatów zachodnich), a z Regencji Wrocławskiej — powiaty: namysłowski, oraz wschodnia część milickiej.

Projekt granicy polsko-niemieckiej na Śląsku wszedł do „Warunków Pokoju“ z dnia 7 maja 1919 r.

Ale delegacja niemiecka nadesłała Radzie Najwyższej dnia 29-go maja swe „Uwagi nad Warunkami Pokoju“, w których mocno atakowała projekt przyłączenia Śląska do Polski.

W obronie Niemców stanął Lloyd George. Dnia 2 czerwca twardo postawił żądanie plebiscytu. Naprawdę opierali się inni członkowie Rady, a przedewszystkiem delegacja polska. Plebiscyt został nieodwołalnie postanowiony.

Zmuszona zgodzić się na plebiscyt, strona polska popełniła na samym początku zasadnicze błędy, które pomściły się fatalnie na wyniku plebiscytu. Oto wprowadzono do traktatu pokojowego postanowienie, że w plebiscycie będą mogli wziąć udział nie tylko mieszkańcy Górnego Śląska, ale także wszyscy urodzeni na obszarze plebiscytowym, jakkolwiek mieszkający w dniu ogłoszenia traktatu wersalskiego poza terenem plebiscytowym. Uważano ten warunek za korzystny dla sprawy polskiej, licząc bowiem, że w ten sposób wypowie się uświadomiony robotnik polski, emigrant ze Śląska, pracujący w Westfalji, czy Nadrenji.

Tymczasem dano poważną broń

w ręce Niemców. Ale na zmianę było już zapóźno.

Drugim błędem ze strony polskiej było rozszerzenie obszaru plebiscytowego na powiaty o niewątpliwiej większości niemieckiej, jak: głupczycki i prudnicki, co potem odbiło się fatalnie na wyniku plebiscytu.

Rozpoczęliśmy więc plebiscyt w warunkach niepomyślnych. Dzieje plebiscytu można podzielić na 3 okresy: pierwszy od objęcia rządów przez Komisję Międzysojuszniczą w lutym 1920 do drugiego powstania w sierpniu 1920 r.; drugi—od końca sierpnia do początku lutego 1921 r., t. zn. do chwili ogłoszenia terminu i regulaminu plebiscytu; trzeci — okres końcowy, zakończony plebiscytem w dn. 20 marca 1921 r.

Pierwszy okres pozostawał pod znakiem teroru niemieckiego. Napady na pochody polskie w dniu 3 maja w Opolu, Lublińcu, Dobrodzieniu, miały przerazić ludność, ten sam cel miał napad na Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu dn. 28 maja.

Sama praca plebiscytowa podkopana została przez klęskę najazdu bolszewickiego; walki pod Warszawą doprowadziły do otwartego wystąpienia bojówek niemieckich i do pogromu Polaków w Katowicach dnia 17 sierpnia.

Wystąpienie to stało się hasłem do drugiego powstania śląskiego, które szybko opanowało cały okręg przemysłowy.

Konkretnym rezultatem tego powstania było usunięcie policji t. zw. zielonej i zaprowadzenie policji parytetycznej. W tym celu ustalono termin plebiscytu i ogłoszono regulamin, który był niewątpliwą klęską polską, gdyż przewidywał równoczesne i łączne głosowanie emigrantów. A było ich prawie 200 tys.; zaważyli też oni decydująco na nastojach ludności, zwłaszcza w okręgach zachodnich i północnych.

Wynik plebiscytu w dniu 20 marca 1921 r. przedstawiał się następująco: na ogólną liczbę 1.220.996 uprawnionych do głosowania oddało głosów 1.186.234, t. zn. 97,20%. W tej liczbie było 192.408 głos. emigrantów.

Za Polską oświadczyło się 479.414 głosów, t. j. 40,4%, za Niemcami 706.820 głosów, t. j. 59,6%. Po odliczeniu głosów emigrantów stosunek ten przedstawiał się inaczej.

Z spośród stałych mieszkańców za Polską głosowało 47,3%, za Niemcami zaś 52,7%.

Na ogólną liczbę gmin 1675 na terenie plebiscytu za Polską oświadczyło się 683 gminy, t. zn. 46,3%, za Niemcami 792 gminy, t. zn. 53,7%.

Można było bez trudu wykreślić na podstawie wyniku plebiscytu teren o zdecydowanej przewadze głosów i gmin polskich.

Ale wynik ostateczny był inny, aniżeli spodziewaliśmy się. Otrzymałmy bowiem tylko 30% całego terenu plebiscytowego z około 800.000 mieszkańców, na którym padło 68,7% głosów polskich. Straciliśmy więc 31,3% głosów.

Jak wiemy, i ta decyzja przeszła dopiero na skutek trzeciego powsta-

nia, gdy lud śląski przed całym światem czynnie wyraził swoją wolę.

Bowiem Komisja Międzysojusznicza przyznała poprzednio znacznie mniejsze tereny, co miało być ogłoszone oficjalnie dnia 5 maja 1921 r.

I wtedy to ludność powstała.

Dnia 2 maja wybuchł strajk generalny na wszystkich kopalniach i hutach, a w nocy z dnia 2 na 3-go maja 1921 r.—trzecie powstanie ludu śląskiego przeciwko Niemcom.

Na czele ruchu zbrojnego stanął pułkownik hr. Maciej Mielżyński.

W chwili wybuchu tego powstania istniała na terenie plebiscytowym doskonale zorganizowana, działająca nadzwyczaj sprawnie Polska Organizacja Wojskowa, pozostająca pod kierownictwem dzisiejszego wojewody śląskiego, dr. M. Grażyńskiego.

Teren Górnego Śląska podzielony został na trzy strefy działania: południową, wschodnią i północną. Utworzono trzy poszczególne dowództwa grup: I—grupa połudn.—dowódca Bronisław Sikorski (Cietrica), miejsce postoju w pierwszych dniach powstania—Jastrzębie w powiecie rybnickim; II grupa wsch.—d-ca Karol Grzesik (Hauke). Szef sztabu dr. Grażyński (Borełowski) miejsca postoju — Bańgów, potem Bielszowice. III grupa półn.—d-ca Nowak (Neugebauer), szef sztabu Wygląda Jan, miejsce postoju —Tarnowskie Góry, potem Tworóg.

Jednej nocy zmobilizowano cały lud śląski. Grupa destrukcyjna Wawelberga w nocy z dnia 2 na 3 maja wysadziła w powietrze ważne mosty i węzły kolejne nad Odrą, przerywając w ten sposób komunikację z Rzeszą Niemiecką.

Do krwawych walk doszło koło Wodzisławia, Rybnika, Czerwionki. Walki miały przebieg niezwykle krwawy.

Po zajęciu linii Odry przez wojska powstańcze zaczęła się energiczna praca organizacyjna na zajętych terenach. W tym czasie działania zbrojne powstańców uległy zatamowaniu na skutek starań Komisji Międzysojuszniczej. Tymczasem Niemcy niespodziewanie dnia 21 maja przeszli do planowego i dobrze przygotowanego natarcia. Doszło do bardzo krwawych walk, szczególnie pod górą św. Anny.

Znowu za pośrednictwem Komisji Międzysojuszniczej doszło do ponownej umowy dnia 11 czerwca.

Po trzechtygodniowych pertraktacjach ustalono warunki likwidacji powstania, przyczem zobowiązano tak oddziały polskie jak i niemieckie do opuszczenia terenu plebiscytowego w terminie do dnia 5 lipca 1921 r., w którym to dniu ostatecznie zakończone zostało dwa miesiące trwające trzecie powstanie śląskie.

Aczkolwiek nie osiągnęło powstanie początkowego celu — utrzymanie przy Polsce całego Górnego Śląska, zapewniło jednak przyłączenie do Polski przeważnej części obwodu przemysł. o który toczyły się najostrejsze walki.

Zaś w dziedzinie ducha ma powstanie śląskie swoją przepiękną kartę, z której uczyć się będą patriotyzmu, ofiarności i poświęcenia dla idei narodowej i państwowej następnego pokolenia...

PODSŁUCHANE... PODPATRZONE...

Dodatek do „Przewodnika po Pabjanicach”.

Kilka lat temu p. K. Staszewski napisał wprawdzie taki przewodnik, ale ponieważ żyjemy w tempie amerykańskim i każda rzecz się szybko starzeje — przewodniki zaś specjalnie, ponieważ miastom przybywa „osobliwości”, przewodnicy znów — bo zrywają sobie nogi, redakcja poleciła swym feljetonistom uzupełnienie rzeczy godnych widzenia, czyli, jak się mówi, zaktualizowanie przewodnika. Dodatek ów będzie przytem rozumowany, t. j. nie ograniczy się jedynie na wyliczaniu „osobliwości”, ale będzie starał się rozwiązać zagadkę w miarę możliwości dlaczego tak jest, a nie inaczej i jak dojść do tego „inaczej”.

1. Kina.

Miasto posiada trzy kina, dwa miejskie i jedno prywatne. Miejskie, niewiadomo dlaczego, noszą nazwy naopak, pewnie jak się mówi, dlatego aby trudniej było zgadnąć. I tak jedno, to lepsze, nosi nazwę „Oświatowe”, bo oświeca podlotki i niektórych naivniaczków z wśród dorosłych mężczyzn, gdyż czasami w obecnej dobie równouprawnienia, kiedy kobiety służą nawet w legji francuskiej w Marokku i takie dziwne się zdarzają. Ostatnie tytuły wyświetlanych obrazów: „Pamiętnik kochanki”, „Manewry miłosne” — są dużo mówiące. Proponuję wystaranie się o obrazy, o jeszcze bardziej frapujących tytułach, jak np. „Zalety czworokąta małżeńskiego” (jakoże trójkąty już się zbyt oklepały), „Figle miłosne nimf”, „Przeżycia 60-letniego lowelasa” i t. d. Wtedy już śmiało, jak to proponował jeden ze współpracowników „Gazety”, można będzie zmienić nazwę kina na „Uświadamiające”, no i frekwencja muirowana.

Drugie kino miejskie „Nowości” daje znowu jak na złość obrazy mocno „przechodzone”, aby nie robić widocznie konkurencji swej centralimamie, no i oczywiście znów nazywa się na opak. Raz jednak zapatrzyło się na kino-matkę i też dało „Grę zmysłów”, tylko „dla dorosłych” naturalnie. Dla tej instytucji proponuję nazwę: „Kino Odgrzewanych Pierozków”. Są to oczywiście jeszcze częściowo resztki tradycji historycznego na terenie Pabjanic kino-manjaka i „kakaisty” (pochodny od K. K. O.), który zamówił tylko około 200 obrazów, które trzeba było wygrać. Na szczęście został unieszkodliwiony, chociaż trochę zapóźno, no ale wysoka protekcja w Warszawie i na miejscu swoje robiła... do czasu.

Wierzę, że nowy zarząd miasta skończy raz z tym bałaganem i proponuję już teraz zupełnie poważnie, Kino „Oświatowe” nazwać poprostu: „Kinem Miejskiem”, „Kino Nowości” zamknąć wogóle, a salę oddać do użytku publicznego na odczyty, przedstawienia i t. d., a może wrócimy jeszcze i do tych dobrych starych czasów, kiedy to przez całą zimę co 2 tygodnie mieliśmy abonamentowe przedstawienia teatru miejskiego z Łodzi, z Zelwerowiczem i innymi wybitnymi siłami.

Trzecie kino prywatne „Luna” jest podobno pod kuratelą; jednym słowem kinosprawa wymaga uzdrowienia.

2. Piękne widoki.

Mamy wprawdzie też i ul. Widok na podobieństwo Warszawy, tylko, że z widokiem na przycmentarne pola, ale jest on niczem w porównaniu z roztaczającym się widokiem u wylotu ul. Żeromskiego lub z okien tamże znajdującego się szpitala. Widzimy pasma pagórków... śmieci na tle domów spółkowych, przybrane różnokolorowemi naczyńiami emalowanymi rozmaitego kalibru i gatunku—do wyboru, jak miednice, garnki i dzba-

Zadłużenie m. Pabjanic.

Długi na dzień 28.II.1936 r. wynoszą — 4.493.288 zł. 46 gr.

Pierwszy dług gmina miasta Pabjanic zaciągnęła w roku 1919 na zatrudnienie bezrobotnych w sumie trzech i pół miliona marek, zwaloryzowanych później na 101,643 zł. 74 gr. Zadłużenie z każdym rokiem wzrastało, początkowo w tempie powolnym aż do roku 1926-27, a od tego roku zadłużenie wzrasta z rekordową szybkością.

Zadłużenie z roku 1919 w sumie 101.643 zł. 74 gr. zwiększyło się w roku 1922 o 15.437 zł. 35 gr., w roku 1923 o 11.047 zł. 03 gr., w 1924 roku o 30.000 zł.; razem do roku budżetowego 1926-27 wynosiło 158.138 zł. 12 gr. Pożyczki w latach 1922, 23 i 24 w ogólnej sumie (oczywiście po zwaloryzowaniu) 56.484 zł. 38 gr. — poszły na budowę nowej szkoły.

W roku 1926-27 zaciągnięto pożyczkę w sumie 670 tysięcy zł. na zatrudnienie bezrobotnych. Następne lata — to prawdziwy wyścig zadłużania miasta, głównie na budowę rzeźni i sieci elektrycznej.

Największe zobowiązania miasto posiada wobec osób i firm prywatnych bo 1,758.135 zł., Banku Gospodarstwa Krajowego — 1.119.739 zł. i Skarbu Państwa 441.476 zł.

Przeciętne oprocentowanie długu 6% daje odsetek 270.000 w stosunku rocznym.

Wytworzyła się taka sytuacja, że naprz. dochody rzeźni nie wystarczają na obsługę długu, zaciągniętego na jej budowę, i do roku ubiegłego wypadło miastu dopłacić do niej z budżetu administracyjnego 296.785 zł., wcale nie lepiej przedstawia się sprawa Miejskiego Zakładu Elektrycznego. Skutkiem takiej sytuacji odpadają miastu dwa jedyne źródła dochodu, jakimi w normalnych warunkach są i być powinny elektrownia i rzeźnia. Wszystkie wydatki na administrację, oświatę, opiekę społeczną trzeba pokrywać z podatków, których źródła

spowodu pogłębiającego się stale kryzysu gospodarczego coraz bardziej wyczerpują się, to też prowadzenie gospodarki miejskiej w tych warunkach staje się niesłychanie trudne.

Projektowany przez Zarząd Miejski budżet na rok 1936-37 wykazuje po stronie dochodu sumę 1.212.511 zł., którą aczkolwiek ostrożnie preliminowano, należy traktować z dużą rezerwą, jako realną do osiągnięcia. Wydatki bez obsługi długów i dotacje na zatrudnienie bezrobotnych wynoszą 929.438 zł. Jeżeli do tego dodamy 270.000 zł. odsetek od istniejących długów, to dochody zaledwie pokryją wydatki, a przecież roboty publiczne muszą być prowadzone ze względu na konieczność zatrudniania bezrobotnych. Powstaje więc nieodzowna potrzeba zaciągania nowych pożyczek. Należy zwrócić uwagę i na to, że projektowany budżet jest budżetem całkowicie konsumcyjnym, nie przewiduje się bowiem żadnych inwestycji. Powstaje więc błędne koło, z którego jednak należałoby szukać wyjścia.

Specjalną uwagę należy zwrócić na przedsiębiorstwa prowadzone we własnym zarządzie przez miasto, mianowicie: rzeźnię, zakład elektryczny i kina. Najgorzej przedstawia się sprawa rzeźni.

Zadłużenie rzeźni wyn. 1.479.863 zł., a z racji tego zadłużenia zapłaciło miasto samych procentów od roku 1928 do roku 1936 okrągłą sumę 722.570 zł.

Wyłoniła się obecnie sprawa stanu budynków i urządzeń rzeźni, które gwałtownie wymagają remontu, a co za tem idzie, poważnego nakładu pieniędzy.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w trakcie budowy rzeźni sprowadzono całą masę niepotrzebnego żelastwa, poniewierającego się do tej pory po różnych kątach, oraz że za urządzenia płacono skandaliczne ceny. Dla przykładu wystarczy taczka żelazna (a zakupiono nie jedną) za 250 zł., naczynie żelazne do odtajania lodu z blachy o grubości 8 milimetrów, wysokość 136 cm., szerokość 40 cm. i długość 130 cm. — cena 950 zł. Większość urządzeń jest nieodpowiednia i wykazuje już obecnie duży stopień zużycia.

Te przykłady dosadnie charakteryzują, jak budowana była rzeźnia. I mimowoli nasuwa się pytanie, czy mamy tutaj do czynienia z lekkomyślnością i rozrzutnością, czy z nieuczciwem i ignoracją, czy też z wyrafinowaną złą wolą i chęcią osobistych korzyści. Doprawdy trudno dać na to jakąkolwiek odpowiedź. Ale to wszystko stało się, i dziś należy szukać takiego czy innego wyjścia z tej ślepej „rzeźnianej” ulicy.

Otóż projektowany budżet rzeźni po stronie dochodów przewiduje 219.512 zł. Należy stroną wydatków poddać jak największej kompresji i wejść na drogę stopniowej likwidacji długu rzeźni.

Sprawę zakładu elektrycznego i kin omówimy w oddzielnym artykule.

Nad kwestją zadłużenia miasta prezydent p. Futyma pracował przez szereg tygodni, i po gruntownym przestudowaniu tego zagadnienia opracował bardzo szczegółowy i rzeczowy plan oddłużeniowy.

Plan ten streścimy w scharakteryzujemy w następnym numerze „Gazety”.
S. Krzycki.

Spółdz. Stow. Spoż. „Społem”.

Spółdz. Stow. Spoż. „Społem” w Pabjanicach posiada 19 sklepów spożywczych i magazyn, 1 sklep z naczyniami, 1 blawatny i 1 z materiałami piśmiennymi oraz składy opałow. Sprzedaż ogólna w tych sklepach w roku 1935 wynosiła zł. 1,488,170.49. W porównaniu z rokiem poprzedzającym obrót towarowy zmniejszył się o przeszło 128 tys. zł., gdyż trwający kryzys spowodował zmniejszenie konsumpcji świata pracy. Liczba członków w roku ubiegłym utrzymała się na poziomie roku 1934, ponieważ do Stow. na 1 stycznia r.b. należało 3.805 osób. Podział czystego zysku za 1935 r. w sumie zł. 25.604.41 projektowany jest w następujący sposób: zł. 5,304.65 jako 5 proc. dywidendy od udziałów, które wynoszą zł. 106.093.08, zł. 12.340.73 jako 1 proc. od zakupów człon. (od zł. 1,234.071.72), zł. 6,496.35 na fundusz społeczny. Nadmienić należy i dział produkcyjny. Piekarnia wyprodukowała pieczywa za zł. 159,491.63, dając zysku zł. 17,097.10, masarnia natomiast dała strat zł. 1,974.44, co spowodowane zostało wysokim stosunkiem kupna trzody chlewnej do cen sprzedażnych wyrobów masarskich i mięsa. Ciastkarnia wyprodukowała za zł. 7,173.11, dając zysku zł. 659.46, a produkcja palarni kawy wynosiła zł. 2,126.45 przy nadwyżce zł. 908.34.

Kapitały własne Spółdzielni stanowią zł. 353,608.41 i niemi niemal wyłącznie dokonywano obrotów, co świadczy o zdrowych podstawach Stowarzyszenia.

W dniu 28 marca 1936 roku o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Gimn. „Sokół” przy ul. Żeromskiego odbyło się zebranie ogólne roczne czł. „Społem”, na którym między innymi będzie złożone sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za 1935 r., zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i nadwyżek, wybór 5-ciu człon-

ków Rady Nadzorczej i 6-ciu zastępców, jak również zostanie zdecydowany podział czystej nadwyżki.

Zakonspirowany wiec.

W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości zorganizowało w kinie „Nowości” wiec, na którym przemawiał poseł naszego okręgu wyborczego W. Budzyński. Zagaił wiec i przewodniczył Edward Wendler.

Przyjazd posła W. Budzyńskiego odbył się w okolicznościach tajemniczych. Nikt z szerszej publiczności o jego przybyciu wcześniej nie wiedział. Zadna z organizacji przrządowych nie została powiadomiona o przybyciu posła. Nawet właściciele nieruchomości, zawiadamiani pocztą pantoflową o wiecu, nie byli uprzedzeni o tem, że głównym referentem będzie W. Budzyński.

Niezrozumiałem jest dla bardzo wielu wystąpienie posła Budzyńskiego wśród zwolenników Wendlera. Czyżby sobie wzajemnie odpowiadali swemi poglądami i metodą postępowania?

Przybycie do Pabjanic p. B., poraz pierwszy po jego wyborze na posła, na wiec sprawozdawczy w tak niezwykłych i tajemniczych okolicznościach dało powód do rozmaitych komentarzy.

Pamiętajcie o najbiedniejszych!

